OPŁACONO GOTÓWKĄ



PIAST





Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 15 | Kraków, 4 maja 1947 r. | Rok XXXIV

ZAPOMNIANE PRZYKAZANIE

Trzeźwy głos chłopa spod Myślenic

Czytając prasę codzienną i przeglądając drobne ogłoszenia, widzimy tam całą masę inseratów, zaczynając się od słów: skradziono... skradziono... skradziono... Wewnątrz zaś numeru znajdujemy również od czasu do czasu jakąś grubszą rybę. Żali się felietonista w „Dzienniku Polskim" że na poczcie w Krakowie nawet pióro się nie ostoi, bo go skradną. To znów czytamy, że Państwo powierzyło prowadzenie jakiegoś przedsiębiorstwa ludziom — jak się później okazało nieuczciwym, — którzy narazili skarb Państwa na duże straty. W innym miejscu znów opis napadu z bronią na spółdzielnię, sklep, czy też włamanie.

Tak bywa w miastach, nie lepiej jest i po wsiach. Niedawno temu niewykryci sprawcy napadli na pewnego gospodarza w Sieprawiu, pobili go i obezwładnili, żonę jego przywalili pierzyną, by krzykiem nie alarmowała sąsiadów i obrabowawszy dom doszczętnie, zbiegli. Wprawdzie milicja wdrożyła dochodzenia i energicznie poszukuje sprawców, jakie jednak będą wyniki dochodzeń, czas pokaże, a złodziejskie przysłowie mówi, że „kto ukradnie, a schowa ładnie, to przepadnie". I w wielu wypadkach tak bywa, że sprawcy nie zostają wykryci.

Niedawno byłem na jarmarku w Myślenicach. Mimo, że miałem moc spraw do załatwienia, znalazłem chwilę czasu, by popatrzeć jak ludzie w zgiełku przewalają się koło kramów, pełnych towarów, jak się targują i kupują potrzebne im rzeczy. Ruch był wielki, gdyż był to jarmark przedświąteczny.

Napatrzywszy się i nasłuchawszy do syta, wycofałem się ze ścisku w obawie, by złodzieje — których, jak sądziłem nie mało kręci się w tym tłoku—nie „opucowali" mnie z gotówki. Idąc natknąłem się na kilku młodych, którzy jedni drugim sprzedawali czapki.

— Skąd masz te czapki? — słyszę głos jednego z nich.

— A wziąłem z kramu, nie widziałeś to, jak na kramach leżą całe stosy — odpowiada rzezimieszek. — Daj pół litra „Perły" i czapka twoja.

— Pół litra nie warta, boś ty za nią nic nie dał — odpowiada kupujący.

— Co, nie warta, taka ładna czapka! — Tyle ci opuszczę, że te pół litra wypijemy razem.

Nie czekając na koniec tranzakcji, oddaliłem się szybko, by poszukać milicjanta. Niestety, nigdzie go w pobliżu nie było, a gdy po chwili wróciłem w to miejsce, tamci już się ulotnili.

Tymczasem z innej strony rynku dolatują mnie jakieś krzyki. Przepycham się w tę stronę. Ludzie zwabieni wrzawą — jak zwykle w takich wypadkach — też pchają się w tym kierunku i za chwilę powstaje zbiegowisko.

W czymże rzecz. Oto kobieta wraz z dziewczętami, kłóci się z kramarzem i coś sobie wyrywają. Kramarz rzuca się jak opętany i wymyśla od złodziejek i kanciarek.

Dowiaduję się, że te kobiety przechodziły obok kramu i pokazywały sobie pończochy, kupione w innym kramie. Zoczył to kupiec, a sądząc, że to pończochy jemu skradzione, dawaj im to wydzierać. W czasie szamotania się zdarł jednej z kobiet chustkę z pleców, jako zastaw za pończochy.

Poszkodowana idzie po milicjanta. Za chwilę zjawia się przedstawiciel władzy i przystępuje do urzędowania. Wysłuchał obie strony, a stwierdziwszy, że te pończochy kobieta kupiła w sąsiednim kramie, oddaje chustkę kobiecie, której radził, by na kupca zrobiła doniesienie o posądzenie o kradzież.

Ale porzućmy historie złodziejskie, jakie się rozgrywają po naszych miastach i wsiach, a przenieśmy się myślą do krajów, które dawno zapomniały, co znaczy słowo „kradzież".

Rzecz dzieje się w Danii. Młoda Polka wyjechała z pracą do tego kraju. Po pewnym czasie wyszła tam za mąż za Duńczyka. Była skwarna niedziela. Młode małżeństwo idzie z kościoła do domu. Skwar dopieka, kobiecie dokucza pragnienie. A koło drogi obsadzonej drzewami owocowymi, leżą na ziemi dojrzałe jabłka. Kobieta schyla się, podnosi jedno z jabłek i zaczyna jeść. Mąż jej (Duńczyk) odbiera jej to jabłko, odrzuca precz ze słowami: takie rzeczy możesz sobie robić tam u was w Polsce, gdzie, jak widać, na szanują cudzej własności. My, Duńczycy, nikomu nic nie kradniemy.

Zagroził swej żonie rozwodem, jeżeli by się to jeszcze kiedyś miało powtórzyć.

A u nas? Z ogrodzonego sadu wykradną jabłka i na dodatek połamią jeszcze gałęzie. A próbuj człowieku powiedzieć co takim grasantom, lub broń owocu, to ci jeszcze kamieniem rozbiją głowę.

Zapominają ludziska zupełnie o siódmym przykazaniu. Wymazali go z pamięci, a w imię hasła, co twoje, to moje, kradną, co tylko w rękę wpadnie. Nie kradną tylko żelaza rozżarzonego!

Mówią: wojna przyniosła ze sobą demoralizację. Bezsprzecznie jest w tym dużo prawdy. Nędza i bieda rodzą grzech. Trzeba usunąć źródło zła. Trzeba wrócić do przykazań Bożych. Nie można bezkarnie rozluźniać więzów moralnych. Za wyjątkiem jednej cegły, wali się czasami cały budynek. Ludzie muszą zrozumieć, że przykazania Boże, to nie wymysł kleru. Postęp nie polega na odrzucaniu wartości moralnych, na których musi być zbudowany porządek świata. Nie wolno bezkarnie przekraczać przykazań Bożych, dla chwilowej korzyści.

Państwo, rodzice, szkoła, kościół, zdrowa część społeczeństwa, muszą tu podać sobie dłonie, celem przywrócenia zasad moralnych, bo inaczej utoniemy.

Franciszek Bujaski

Wznowienie budowy Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa

W pierwszą rocznicę śmierci W. Witosa, (z początkiem listopada 1946 r.) odbyła się w Wierzchosławicach podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania dokumentu erekcyjnego nowego gmachu Uniwersytetu Ludowego.

Czas zimowy, nie sprzyjający budowie, przeznaczony został na gromadzenie materiałów budowlanych i ostateczne wykończenie planów i kosztorysu. Koszt budowy nowoczesnego gmachu pochłonie kilkadziesiąt milionów złotych i raczej przekroczy przewidywaną w kosztorysie sumę, a to z uwagi na wzrost cen materiałów budowlanych i robocizny.

Komitet Budowy Uniwersyteu w Wierzchosławicach do tej pory zebrał niecałe dwa miliony złotych, które zdążył już prawie w całości wydatkować. Właściwe fundusze spodziewa się zdobyć od czynników państwowych, a przede wszystkim od instytucji i organizacji ludowych, oraz osób dla których postać W. Witosa jest czymś więcej aniżeli symbolem i historycznym nazwiskiem. Na nich też głównie Komitet liczy. W tym celu zamówił i wypuścił z druku c e g i e ł k i w opracowaniu prof. Akad. Sztuk Pięknych Jarockiego, przedstawiające postać W. Witosa na tle gmachu Uniwersytetu - cegiełki, które stanowić będą zarówno ozdobę lokali instytucji ludowych jako też dowód spłaconego długu wdzięczności wobec tego, który całe swoje życie poświęcał pracy dla dobra chłopa i wsi polskiej. Cegiełka opiewa na kwotę 1.000 zł.

Cegiełki są do nabycia pod następującymi adresami. **Skarbnik Budowy Komitetu — prof.** U. J. St. Pigoń — Kraków, ul. Garbarska 7a (Konto w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Krakowie, nr. 1433),

w Tow. Uniw. Ludowych — Delegatura Wojewódzka w Krakowie, plac Szczepański 6,I p. (Konto w Kom. Kasie Oszcz. pow. Krakowskiego nr. 380),

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" — Kraków, plac Szczepański 6, I p.,

w Redakcji „Piast"—Konto PKO, nr. IV.355.

Począwszy od najbliższego numeru, będziemy ogłaszać w „Piaście" szczegółową listę ofiarodawców i spodziewamy się, że nie znajdzie się ani jedna instytucja i organizacja ludowa, ani jedna spółdzielnia gminna czy powiatowa, ani jeden urząd gminny, Koło Ludowe czy Koło Młodzieży Wiejskiej, które by przynajmniej jednej cegiełki nie wykupiły. Oczekujemy również, że i poszczególne osoby i rodziny ludowe — z uwagi na pamięć W. Witosa i szczytne przeznaczenie cegiełkę — taką chętnie zakupią.

Józef Marcinkowski
(czł. Komitetu Budowy)

SESJA SEJMU USTAWODAWCZEGO

We wtorek, dnia 15 kwietnia br. po kilkutygodniowej przerwie, Sejm Ustawodawczy rozpoczął obrady w sesji budżetowej.

Na wstępie marszałek Sejmu Kowalski odczytał zarządzenie Prezydenta R. P. w sprawie zwołania sesji i powołał sekretarzy. Potem Izba stojąc, wysłuchała słów marszałka, który poświęcił wspomnienie pośmiertne dwu posłom: ś. p. **Janowi Szczyrkowi** i ś. p. **Karolowi Świerczewskiemu.** Izba uczciła pamięć zmarłych posłów jednominutowym milczeniem.

Jako punkt 1 porządku dziennego, rozpatrzono sprawę wniosku posłów Tadeusza Ćwika i Gustawa Paszkiewicza, w sprawie uczczenia zasług śp. generała Karola Świerczewskiego.

Sejm powziął jednomyślną uchwałę, iż: „generał Karol Świerczewski dobrze zasłużył się Ojczyźnie i Narodowi polskiemu".

Następnie zabrał głos minister Skarbu, **Konstanty Dąbrowski,** przedstawiając Izbie zasady budżetu.

Na ręce marszałka Sejmu wpłynęła interpelacja posła **dr Drobnera** do ministra Oświaty, w sprawie Biblioteki Narodowej w Krakowie.

Na tym zakończono obrady sejmowe w pierwszym dniu sesji.

W DRUGIM DNIU OBRAD

W drugim dniu obrad Marszałek zawiadomił Izbę o udzieleniu szeregu posłom urlopów na okres całej sesji. W tym momencie prezes PSL **Mikołajczyk zgłosił z miejsca protest przeciwko takim urlopom.** Marszałek wyjaśnił, iż dwóch posłów: ks. Borowiec oraz Aleksander Juszkiewicz umotywowali swe prośby o urlop, natomiast inni posłowie nie podali motywów.

Poddany pod głosowanie wniosek p. Mikołajczyka o nie udzielenie urlopów, został odrzucony większością głosów Bloku.

Następna sprawa, to ratyfikacja układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką. W sprawie tej zabrał głos minister spraw zagranicznych **Modzelewski.**

Podpisanie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, min. Modzelewski charakteryzuje, jako **ukoronowanie dzieła całkowitego znormalizowania stosunków polsko-czeskich.**

Dążenie do wspólnej obrony, na wypadek wznowienia przez Niemcy polityki agresji, wynika ze świadomości żywotnych interesów nie tylko polskich i czechosłowackich, ale i pokoju międzynarodowego.

Układ z Republiką Czechosłowacką mówi bardzo wyraźnie, że w każdym wypadku, gdy jedna ze stron byłaby wciągnięta w działania wojenne przeciw Niemcom lub jakiemukolwiek innemu państwu, które sprzymierzyłoby się z Niemcami — **strona druga natychmiast, bez żadnych rozmów, bez żadnej kwestii, zobowiązana jest nieść pomoc wszystkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.**

Następnie min. Modzelewski omawia protokół, będący załącznikiem do układu. Część pierwsza tego protokółu mówi, że **obie strony nie później, niż w ciągu dwóch lat, załatwią zgodnie wszystkie kwestie terytorialne.** W części drugiej mówi o konieczności rozbudowy stosunków gospodarczych i kulturalnych pomiędzy obu krajami. Część trzecia przewiduje zapewnienie Polakom w Czechosłowacji oraz Czechom i Słowakom w Polsce możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego.

Obecnie wszystkie te sprawy znajdują się w **stadium realizacji.**

Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Czechosłowacją, który podpisaliśmy po takimże układzie o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i Jugosławią — mówi min. Modzelewski — stanowi ogniwo układów, których **sens ustanawia na Odrze i Nisie nie tylko granice Polski, ale granice Słowiańszczyzny. Pakty te służą** sprawie pokoju europejskiego i nie **mają nic wspólnego z różnego rodzaju insynuacjami o ustaleniu jakiejś politycznej Europy Wschodniej.** Dowodem tego jest, że rozmawiamy o układzie o przyjaźni z Francją i że chętnie podpiszemy każdy układ, gwarantujący nam pokój na naszych zachodnich granicach, na ustalonych w Poczdamie granicach, których formalne zatwierdzenie ma nastąpić na Konferencji Pokojowej.

W zakończeniu swego przemówienia min. Modzelewski wyraża wdzięczność min. Mołotowowi za jasne i kategoryczne stanowisko w sprawie granic Polski nad Odrą i Nisą oraz min. Bidault za poparcie interesów Polski.

Po przemówieniu min. Modzelewskiego, marszałek zawiadomił Izbę, iż rządowy projekt ustawy o ratyfikacji układu polsko-czeskiego zostanie odesłany bez dyskusji do komisji. Dyskusja odbędzie się przy drugim czytaniu.

Następnym punktem porządku dziennego był drugie czytanie **rządowego projektu ustawy o prowizorium budżetowym na drugi kwartał roku bież.**

Referent okmisji skarbowo-budżetowej poseł Wyrzykowski (SL) wnosi o uchwalenie projektu rządowego, jako jedynie słusznego i odrzucenie wniosku mniejszości Klubu posłów PSL.

Wniosek klubu posłów PSL w tej sprawie zreferował **poseł Bryja.** Wniosek ten miał brzmienie:

„Ustala się prowizorium budżetowe na okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1947 r. do wysokości prowizorium budżetowego na I kwartał 1947 r., objętego dekretem z dnia 17 grudnia 1946 r. o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1947 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 8)".

Tymczasem projekt ustawy o prowizorium budżetowym na okres od 1 kwietnia do 30 czerwca br., zarówno w art. 1, jak i w art. 2 ustala wysokość tego prowizorium na 1/4 kredytów przewidzianych w przedłożeniu rządowym. **Nie można uchwalać ustawy o prowizorium** — mówił poseł Bryja — **z powołaniem się na coś, co jeszcze nie obowiązuje, co nie jest ustawą,** a nie są jeszcze ustawą przedłożenia rządowe w przedmiocie budżetu.

W głosowaniu wniosek PSL został odrzucony zblokowaną większością sejmową.

Dalszy punkt porządku dziennego: pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw o planie odbudowy gospodarczej i planie inwestycyjnym na rok 1947 — referował prezes Centralnego Urzędu Planowania, **min. Bobrowski.** Projekty te zostały odesłane do komisji skarbowo-budżetowej.

PIĘĆ INTERPELACYJ KLUBU PSL

Na zakończenie obrad w drugim dniu, marszałek Sejmu zawiadomił Izbę, iż klub posłów PSL złożył następujące interpelacje:

1) W sprawie nie nadania biegu, przewidzianego w art. 74 ordynacji wyborczej, przez Generalnego Komisarza Wyborczego protestom, wniesionym przez pełnomocników list okręgowych PSL.

2) W sprawie zwolnienia z sądownictwa Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie dr Stanisława Jagusza.

3) W sprawie przetrzymywania w areszcie Orchowskiego Adama.

4) W sprawie prześladowania organizacji i szykanowania członków PSL.

5) W sprawie pobicia mieszkańców wsi Maśnik, gm. Połaniec, pow. Sandomierski.

Interpelacje powyższe zostały skierowane do odpowiednich ministrów.

W TRZECIM DNIU OBRAD

W trzecim dniu obrad Sejmu min. Odbudowy **Kaczorowski,** zreferował rządowy projekt dekretu **o odbudowie Warszawy.** Projekt dekretu został bez dyskusji odesłany do komisji.

Drugi rządowy projekt ustawy **o utworzeniu Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych,** skierowano do komisji spraw zagranicznych.

Dalej Izba przystąpiła do załatwienia wniosku komisji spraw zagranicznych **o ratyfikacji układu polsko-czeskiego.** Wszystkie kluby poselskie delegowały swych przedstawicieli na mównicę, celem złożenia deklaracji w sprawie układu. W imieniu klubu PSL przemawiał **poseł dr Stanisław Jagusz. Ustawa ta została przyjęta przez Sejm jednomyślnie.**

Po załatwieniu sprawy **powołania komisji planu gospodarczego,** w składzie 15 członków i tyluż zastępców, na forum Sejmu wpłynął wniosek nagły klubu SL o przyśpieszenie dostaw nawozów sztucznych dla rolników.

Po sprawozdaniu przedstawieciela komisji rolnej, z ramienia naszego klubu przemawiał **poseł Tadeusz Nowak.**

Po przemówieniach przedstawicieli innych klubów, Izba poparła jednomyślnie rezolucję komisji rolnej, domagającą się od rządu **przyśpieszenia i usprawnienia akcji rozdziału nawozów sztucznych.**

Ożywiona dyskusja wywiązała się przy omawianiu dekretu rządowego **o zniesieniu Izb Rolniczych.** W odpowiedzi na formalne sprawazdanie referenta komisji rolnej posła Jaworskiego z klubu PPR, proponującego zatwierdzenie dekretu, **poseł Tadeusz Nowak** (PSL) w rzeczowym przemówieniu przeciwstawił decyzji większości komisji stanowisko klubu PSL w tej sprawie.

Następny mówca **poseł Frankowski** z klubu społeczno-katolickiego wyraził żal, iż referent komisji rolnej nie uważał za stosowne poinformowanie posłów o przyczynach likwidacji Izb Rolniczych i zwrócił się do ministra Rolnictwa z zapytaniem: czy decyzja ta oznacza likwidację samorządu rolniczego, czy też istnieje zamiar przejścia na inne formy samorządu.

W rezultacie głosowania, protest klubu posłów PSL przeciw zniesieniu Izb Rolniczych poparł tylko klub społeczno-katolicki. Dekret rządowy został zatwierdzony.

Na zgłoszoną onegdaj interpelację posłów klubu Stronnictwa Demokratycznego w sprawie wykonania ustawy amnestyjnej, odpowiadał **min. Radkiewicz.**

OSOBY CYWILNE PRZED SĄDAMI WOJSKOWYMI

Wniosek nagły posłów PSL i KSK

Następnie marszałek zawiadomił Izbę, że wpłynął **wniosek nagły klubu PSL i klubu społeczno-katolickiego.**

Wniosek ten brzmi:

Wzywa się Rząd do przedstawienia Sejmowi Ustawodawczemu w terminie 7-dniowym projektu ustawy normującej wyjęcie spod kompetencji sądów wojskowych — osób cywilnych i poddanie ich wyłącznie sądom powszechnym.

Nagłość wniosku uzasadnił w następujący sposób **pos. Kazimierz Nadobnik** z klubu PSL:

Wniosek nasz, o wyjęcie spod kompetencji sądów wojskowych osób cywilnych za ich przestępstwa polityczne i poddanie ich kompetencji sądów powszechnych, idzie po linii wykonania art. 26 tzw. Małej Konstytucji, niedawno uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy.

Jest rzeczą niezrozumiałą, by po upływie blisko 2 lat od zakończenia działań wojennych obowiązywał nadal wyjątkowy przepis, że obywatel, nie będący wojskowym, podlega za przestępstwa polityczne sądom wojskowym, gdzie procedura jest zbyt rygorystyczna i sztywna, dopasowana do dyscypliny wojskowej, gdzie wszystko otoczone jest tajemnicą, tak że ani oskarżony, ani jego rodzina, czy przyjaciele do ostatniego momentu nie znają oskarżenia i nie mają możności przygotowania obrony celem wyświetlenia istotnej prawdy.

Sprawę tę traktujemy jako b. pilną, bowiem każdy dzień tego nienormalnego stanu przynosi szkodę dobremu imieniu Polski, podkopuje praworządność w nowym państwie i sieje rozgoryczenie wśród obywateli.

ciąg dalszy na str. 3

Sesja Sejmu

Ciąg dalszy ze str. 2.

Jest rzeczą niezdrową, anormalną, aby organa wojskowe używane były do rozstrzygania spraw o przestępstwa polityczne i karania obywateli, nie będących wojskowymi.

Mamy duży szacunek dla naszego wojska i dlatego nie chcemy, by było ono używane do rozstrzygnięć, które mogą wywoływać wśród obywateli polskich żal i uczucie niechęci do naszej armii.

Przepis, rozciągający władzę sądów wojskowych na obywateli nie będących wojskowymi, wprowadzony został przez PKWN w dn. 30.X.1944 r., a więc w okresie toczących się zmagań wojennych i w czasie, gdy sądy powszechne nie były należycie zorganizowane, bowiem brak było sędziów cywilnych. Przepis ten w dekrecie o ochronie państwa rozciągał swoją moc jedynie na okres działań wojennych. Rząd jednak dekretem z dn. 16.XI.1945 r. a następnie z dn. 13.VI.1946 r., o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa utrzymał odnośny przepis, tak że do dziś osoby cywilne podlegają sądom wojsekowym za przestępstwa polityczne. Obywatel poddany sądom wojskowym narażony jest na b. poważne trudności w swej obronie, wskutek procedury wojskowej dostosowanej do dyscypliny wojskowej.

I tak:

1) akt oskarżenia zostaje mu w praktyce tylko odczytany dopiero na 5 dni przed rozprawą, a więc nie daje możności zgłoszenia świadków, rozważenia okoliczności sprawy, w przeciwieństwie do Kodeksu Postępowania Karnego nie wojskowego, który nakazuje oskarżonemu doręczenie aktu oskarżenia, daje możność zaskarżenia tego aktu, daje prawo zgłoszenia świadków w ciągu 14 dni przed rozprawą.

2) Oskarżony nie ma swobody w wyborze obrońców, bo ilość obrońców występujących przed sądami wojskowymi jest b. szczupła, a Minister Obrony Narodowej decyduje dyskrecjonalnie o dopuszczeniu adwokatów do obrony przed sądami wojskowymi. Obrońcy ci mają często małe możliwości przygotowania należytej obrony, wskutek utrudnień w komunikowaniu się z oskarżonymi i niemożności zapoznania się z aktami sprawy we właściwym czasie.

3) Oskarżony sądzony jest merytorycznie tylko przed jedną instancją, w przeciwieństwie do sądów powszechnych, gdzie są dwie instancje metoryczne.

4) W sądach wojskowych dobiera się specjalnie komplety dla spraw politycznych, często nawet sprowadza się sędziów z innych okręgów sądowych.

5) W dochodzeniach wstępnych oficer bezpieczeństwa ma uprawnienia sędziego śledczego, co niewątpliwie jest bardzo wyjątkowym przepisem, dającym się odczuć więzionym, którzy przetrzymywani są w więzieniu całe miesiące bez przesłuchania.

6) Zdarzają się wypadki, że oskarżony zostaje uniewinniony, ale mimo to pozostaje w więzieniu dlatego, że prokurator zaskarżył wyrok. Taki wypadek miał miejsce z Adamem Orchowskim prezesem PSL pow. augustowskiego. Siedzi on dotąd w więzieniu.

Z tych właśnie względów traktujemy nasz wniosek jako bardzo pilny.

Pragniemy, aby jak najprędzej usunięto ten nienormalny stan, powodujący niepokój i rozgoryczenie w umysłach obywateli polskich. Usunięcie tego anormalnego stanu przyczyni się do stabilizacji stosunków i pogłębienia praworządności w państwie.

TO NIC PILNEGO!

Zarządzone nad nagłością wniosku głosowanie wykazało normalny podział sił. Obok PSL znalazł się tylko klub społeczno-katolicki.

INTERPELACJA W SPRAWIE P. ST. MIERZWY I TOW.

Na zakończenie Marszałek zawiadomił Izbę o dwóch interpelacjach klubu posłów PSL: 1) do Rządu R. P. w sprawie długotrwałego przetrzymywania w areszcie śledczym **Stanisława Mierzwy i innych członków PSL** z województwa krakowskiego; 2) do Ministra Sprawiedliwości w sprawie zwolnienia z sądownictwa przewodniczącego Wydziału Zamiejscowego Jasielskiego Sądu Okręgowego w Sanoku **dr Alfreda Janowskiego.**

Marszałek nie zgodził się na odczytanie interpelacji, o co prosili posłowie PSL i ogłosił decyzję przesłania ich do adresatów.

Na tym zakończyły się trzydniowe obrady Sejmu.

PRZETACZNIK

Anioły ze skrzyń czerpią
niebieskich, wielkich komór
szerokie, barwne, świetliste naręcze:
ukryte zimą suche tęcze:
ozdobą najwyższego domu,
nadzieją słońca wołających sierpów.

Pasma tęczowe trą na proch,
na drobne, małe ziarna,
a potem je na zgrzebne tło
rańtuchów ze mgły garną.

W kwietniową noc,
po mlecznych idąc drogach,
sieją te ziarna: siedmiobarwny proch
na kwiaty ludziom, świętym i samemu Bogu.

A gdy zabraknie z tęczy maku
w mgieł płachcie zgrzebne czy złotym przetaku
czerpią błękitny w dłoń przydrożny piach
i sieją. Mży siew i w świetle się iskrzy
i pada rzutem w drobny deszcz roztartych
gwiazd.

Nim słońce wyjdzie z niebios bramy,
rumiany od snu śląc przed sobą świt,
świat cały będzie cicho kwitł,
aż buchnie za dnia progiem pełnym barw
peanem.

A tam, gdzie padał dróg niebieskich piach,
tysiące drobnych jak deszcz kwitną gwiazd
i uśmiech swój dziewczęcy i swój uśmiech
naiwny
w pieśniach skowronka gubią urodziwych.

F. S. Brzegowski

Łańcuch prasowy

Pos. Jan Witaszek wezwany do **„Łańcucha Prasowego"** składa kwotę zł 500.— i wzywa pp. Prez. **Stan. Klimczaka** ze Słupca, pos. **Józefa Lesia** z Lichwina, pos. **Romana Gesinga** z Rzeszowa, prez. **Jana Gajocha** z Pleszowa, prez. **Wład. Wilka** ze Śmigna, prez. **Stan. Dadeja** z Maszkienic, dyr. **Wład. Naźima** ze Skawiny i **Stan. Nitę** ze Szczurowej — do wzięcia udziału w „Łańcuchu Prasowym" i wezwania następnych.

Tad. Gędlek składa kwotę zł 1.000.— i wzywa pp. **Cz. Dziarmagowskiego, Z. Norka, St. Pietrzyka, Eug. Grzegorczyka, K. Śmiechowskiego, J. Krupę i Tad. Szwargę** — do wzięcia udziału w „Łańcuchu Prasowym" i wezwania następnych.

UKARANA PYCHA

Wieś i okolica, o której będę pisać, od dawnych wieków cieszy się wyjątkową łaską i opieką Opatrzności. Ona pierwsza, — jak niesie podanie, — w czasach zamierzchłych jeszcze otrzymała światło wiary chrześcijańskiej, a jej pogańską gontynkę, jako jedną z pierwszych, zamieniono na kościółek, który jeszcze do dziś stoi na tym samym miejscu. Może właśnie dla zasług przodków z tych zamierzchłych czasów, okolicę tę omijają i klęski elementarne i nieszczęścia. Nawet i ostatnia pożoga wojenna także bez większych szkód nad nią przepłynęła.

Po wojnie zatem wszyscy parafianie postanowili zabrać się do poważniejszego jakiegoś uczczenia Pana Boga, by zaskarbić sobie zdroje łask na całe następne pokolenie. A że w dzisiejszych czasach nie decyduje jednostka, ale cały naród, więc też jak jeden mąż stawili się wszyscy na zebranie odnośnie tego pięknego celu.

Po zagajeniu, pierwszy zabrał głos starzec i mniej więcej w te społa odezwał się do zebranych:

„Wielce łaskawy jest dla nas Pan Bóg, ale patrząc na to wszelakie zło, jakie się w naszej parafii szerzy z zastraszającą szybkością, może odwrócić od nas Swoje oblicze! Żeby do tego nie doszło, zawczasu czyńmy pokutę, z miłości ku Dobremu Stwórcy wyrzeknijcie się bracia brzydkich grzechów, jak: zabójstwo, złodziejstwo, opilstwo, zaprzestańcie procesów, kłótni i swarów sąsiedzich, zamiast nienawiści politycznej, niech zapanuje miłość bliźniego! Niech każdy człowiek dla drugiego człowieka nie wilkiem, ani fałszywym lisem będzie, ale bratem, boć łączy nas wspólne pochodzenie — wspólna krew piastowska! Pan Bóg, widząc to, będzie się cieszył z nami i będzie nam błogosławił! — Skończył...

„Kto jest za tym — obywatele! — niech podniesie rękę! — wołał głosem donośnym przewodniczący.

Ale, jak się to często zdarza na chłopskich zebraniach — nikt nie był za tym, ale też nikt nie śmiał jawnie się sprzeciwić! Jeno po szmerze czuć było, że nikomu do gustu nie przypadła ta mowa.

Na mównicę wszedł następny mówca:

„Pokuta za grzechy, miłość bliźniego, to tez wątpienia rzeczy piękne, ale dobre były na ofiarę Bogu w wiekach ascetów, w zamierzchłym średniowieczu! Dziś jednak, kiedy cały świat idzie z postępem, będę wyrazicielem chyba wszystkich tu zebranych — skandował mocnym głosem mówca, — jeśli powiem, że dziś Panu Bogu od nas należy się coś takiego, co by o naszych sprawach głośno przemówiło! Ufundujmy do tego naszego kościółka jakiś wspaniały dzwon!!!... Czyż nie będzie wam przyjemnie, obywatele, kiedy przyjeżdżający czy to na odpust, czy na inne jakieś uroczystości ludzie z innych stron podziwiać będą naszą ofiarność na ten cel, a i nasz ksiądz proboszcz też się pewnie będzie cieszył, kiedy ludzie będą pokazywać go i mówić: oto proboszcz z tej parafii, gdzie jest taki wspaniały dzwon!"

„Brawo, brawo! — krzyknęli jak jeden mąż zebrani. — Dzwon! dzwon, chcemy fundować dzwon!"

Wybrano zatem komitet, a że parafia leży w Ziemi Krakowskiej, gdzie ludzie kierują się zasadą: „zastaw się, a postaw się" — uradzono, że dzwon ten powinien mieć rozmiar i wagę co najmniej dzwonu „Zygmunta" wawelskiego. I kto wie, czyby tych rozmiarów nie otrzymał, jeno, że się do dzisiejszych czasów nie przechowała forma odlewu „Zygmunta", a fabryka za żadną cenę zrobienia takiej formy podjąć się nie chciała. Stanęło zatem, że ów dzwon będzie jednak nieco od „Zygmunta" mniejszy. Teraz komitet przystąpił do zbierania półmilionowej składki, chociaż i ów pierwszy mówca, starzec poważny i doświadczony, i paru jeszcze innych twierdziło, że to nie czasy na taką fundację, że w kraju jest bieda, że niema potrzebnych na taki dzwon materiałów, a zrobiony z tandety rychło może pęknąć. Nie potrafili jednak ostudzić zapału.

Ale łatwiej jest w zapale uchwalać rzeczy wielkie i piękne, niż nawet coś bardzo mizernego wcielić na wsi w rzeczywistość. Zbiórka na dzwon szła bardzo wolniutko, a nawet ślamazarnie. Trzeba było ponędzać ludzi aż

PROF. DR STANISŁAW SZCZOTKA

Nieznany list Wincentego Witosa z 1938 roku

Dnia 18 września 1938 r. odbył się w Rzeszowie Okręgowy Zjazd Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk. Przypomnieć należy, iż okres, w którym się zjazd odbywał, był przysłowiowym momentem poprzedzającym burzę. Dojrzewał zabór Czechsłowacji. Hitler po powodzeniach swej zaborczej polityki w Zagłębiu Ruhry, po aneksji Austrii planował dalszą zbrodnię, która wkrótce miała zakończyć się zlikwidowaniem Republiki Czechosłowackiej. Nie dziw tedy, iż uczestnicy w zjeździe widząc nowe ciemne chmury na horyzoncie Europy, zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie wkrótce zagrozić miało Polsce. Nic dziwnego, iż sytuacja międzynarodowa podnoszona była w referatach zjazdowych i dyskusji, jaka się po ich wygłoszeniu rozwinęła.

O powadze chwili przypominał zresztą list prezesa Wincentego Witosa, bawiącego wówczas na emigracji właśnie w Czechosłowacji, nadesłany na Zjazd i odczytany na wstępie obrad. Ponieważ list ten został skonfiskowany wówczas przez cenzurę i nie dotarł do wiadomości całego społeczeństwa polskiego, uważam za stosowne ogłosić go na podstawie szczęśliwie przechowanego przez okres okupacji oryginału.

Brzmiał on następująco:

Zacni Przyjaciele!

Za przysłane mi zaproszenie na Zjazd uprzejmie dziękuję! Nie mogąc niestety wziąć w nim udziału, posyłam Wam serdeczne życzenia jak najlepszego wyniku Waszych obrad. Nie miejcie mi za złe, że przy tej sposobności dorzucę kilka przyjacielskich uwag.

Wiem, że każdy z Was zdaje sobie sprawę, w jakich czasach i okolicznościach odbywają się Wasze obrady, jakie znaczenie dla państwa i stronnictwa ma chłop małopolski, światły i zorganizowany. Bardzo też pragnąłbym, byście ani na chwilę nie zapomnieli, że stan obecny musi doprowadzić do nieobliczalnych następstw, a my wszyscy będziemy za nie odpowiedzialni. Bardzo pragnę, byście pamiętali, że nieuchronnej katastrofie, do jakiej prowadzą dyktatorskie rządy, mogą tylko zapobiec wielkie, natychmiastowe i głębokie zmiany i że tylko Wy jesteście je w stanie przeprowadzić.

Wszystko zaś przemawa za tym, że zmiany owe mogą być tylko przeprowadzone przez walkę, a walka ta, aby była zwycięska, musi być wytrwała, uporna, nie cofająca się przed żadnymi przeszkodami, ani ofiarami.

Najświeższe wypadki wyraźnie wskazują, że Wasi wrogowie nie ustąpią ani na krok, jeśli nie będą do tego zmuszeni, a wszelkie z ich strony próby i kombinacje są albo dywersją, mającą na celu rozluźnienie i zdemoralizowanie szeregów, albo wprowadzenie niewiary w zwycięstwo i przyszłość. Gdyby się im to udało w jakikolwiek sposób, — nie potrzebują się oglądać na Was.

Pamiętacie dobrze, że siła Wasza powstała nie z kombinacji, ale z pracy i ofiar, że stronnictwo urosło i żyje, jako potęga nie zwalczona, nie czyjąkolwiek łaską, ale ofiarami i krwią swoich najlepszych. One Was postawiły wysoko u swoich i obcych. Tych wartości nie wolno nikomu zmarnować ani naruszyć.

Wiecie już z długich, ciężkich i kosztownych doświadczeń, że żadne mowy, frazesy ani deklamacje nie zastąpią czynu. Mogą one natomiast być chmurą dymu, który zasłoni naszą rzeczywistość. Wszyscy zapewne przyszliście do przekonania, że nie wystarczą żadne pochody, uroczystości, manifestacje, a stronnictwo do innych zostało stworzone celów. Odbyliście tysiące zgromadzeń z wielu milionami uczestników, urządziliście Nowosielce. W setkach tysięcy manifestowaliście tam za armią i państwem, żądając tylko prawa należnego wszystkim. Pamiętacie, jaka przyszła odpowiedź. — Pałki policyjne, strzały, represje, trupy i ranni.

Jesteśmy u siebie i jesteśmy w porządku. Naszym wspólnym celem nie są korzyści stanowe ani osobiste, nie są przywileje. Jest nim Polska wielka, szczęśliwa, Polska potężna, Polska oparta na prawie i sprawiedliwości, Polska Ludowa! Ta Polska da szczęście nam i naszym dzieciom! O tę Polskę musimy walczyć aż do ostatniego zwycięstwa! Walczyć a nie kombinować!

Kto się zmęczył, niech idzie na odpoczynek! Kto się boi, niech odejdzie! Wam się nie wolno cofać ani w miejscu stać! Wy musicie iść naprzód!

Idźcie więc, walczcie, zwyciężajcie i decydujcie, pamiętajcie zawsze, że żadne słowa nie zastąpią czynów. Bądźcie na nie zdolni, a przyszłość zdobyć musicie! Niech żyje Stronnictwo Ludowe! Niech żyją polscy chłopi, wolni i szczęśliwi Polski gospodarze! Uchwały Kongresu są Wam drogowskazem!

Dnia 14.9.38. Wincenty Witos".

List ten, jak wspominaliśmy wyżej, został przez cenzurę skonfiskowany. Cenzor nie pozwolił donieść prasie nawet tego, że wogóle Witos przysłał jakieś pismo na zjazd i że pismo to zostało odczytane. A jednak list ten miał swoje dalsze dzieje, o których warto przypomnieć. Oto prorządowa agencja prasowa „Iskra" rozesłała dnia 23 września 1938 r. artykuł pt. „Zdrada stanu i zakłamana propaganda". W artykule tym znalazło się następujące zdanie: „Wincenty Witos zwrca się do ludowców w Rzeszowie z pobożnym życzeniem, by podejmowali na wiecach uchwały proczechosłowackie..., by byli gotowi do marszu na pomoc Czechom". Łajdackie to oszczerstwo zamieścił czołowy dziennik prorządowy „Gazeta Polska" a za nią „Polska Zachodnia", organ wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego. Reszta prasy polskiej wstrzymała się od podania tej sensacji.

Jak zareagowali ludowcy- Cała prasa ludowa potępiła niecne oszczerstwa a ówczesny prezes okręgowy Władysław Witek wystosował do prokuratora sądu okręgowego w Krakowie następujące pismo:

„Dnia 18 września 1938 r. na zjeździe okręgowym Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie odczytałem list nadesłany pod adresem zjazdu przez prezesa Wincentego Witosa.

Agencja prasowa i publiczna „Iskra" w swym biuletynie (nr 205 z dnia 23-go września 1938) w artykule pod tytułem „Zdrada stanu i zakłamana propaganda" stawia oskarżenie pod adresem W. Witosa, jakoby wspólnie z Rosją Sowiecką dążył do wmieszania Polski w wojnę przy boku Czechosłowacji, wzywając ludowców w Rzeszowie, by podejmowali na wiecach uchwały proczechosłowackie,... by byli gotowi do marszu na pomoc Czechom... Agencja „Iskra" oskarża W. Witosa o zdradę stanu.

Sam stwierdzam, że we wspomnianym liście nie było najmniejszej wzmianki o sprawach Czechosłowacji, a tym bardziej nawoływań insynuowanych przez Agencję „Iskra".

Ponieważ jednak osobiście przez odczytanie tego listu podałem go do wiadomości publicznej, tym samym mógłby mnie ktoś posądzić o współudział w insynuowanej „zdradzie stanu". Wnoszę przeto, aby Pan Prokurator złożył wniosek o wszczęcie śledztwa przeciwko mnie i skierował sprawę do sędziego śledczego.

Do pisma dołączam fotograficzną odbitkę listu Wincentego Witosa...".

Prokurator krakowski odstąpił pismo powyższe swemu koledze w Rzeszowie, ten zaś zawiadomił prezesa Witka, że nie jest powołany do ustalania, czy treść biuletynu jest prawdziwa".

Zdaniem naszym należało teraz po tylu latach opublikować nieznany list Witosa, a tym samym dorzucić jeden epizod do dziejów walki ludowców z pogrobowcami przewrotu majowego w 1926 r.

Stanisław Szczotka

UKARANA PYCHA

c. d. ze str. 3.

groźbą, że tylko fundatorom na pogrzebie, ślubie czy innej uroczystości będą dzwonić owym dzwonem, a innym tylko małą sygnaturką.

— „Matulu! dajcie mi na zeszyt, bo jakże się bez niego będę uczyła?" — skamlały dzieci szkolne.

— „na dzwon-em, dziecko, dała! Czy się tak, czy siak będziesz uczyła i tak za mąż pójdziesz, bo takie przeznaczenie każdej jest dziewczyny. A jak to ładnie będzie, kiedy ci na mszy ślubnej zadzwonią takim dzwonem, a o matce twojej ksiądz na ambonie wyczyta, że pięć tysięcy na ów dzwon złożyła."

— „Jaśku! jedź mi ta po doktora, albo choć przynieś z apteki lekarstwo" — proszą starcy synów.

— „Dziadku! na dzwon pieniądze poszły — za to pięknie zadzwonią wam na pogrzebie."

Nagle komitetowi przy realizowaniu kupna tego dzwonu stanęła nowa trudność na drodze. W każdej wsi — a także i w tej parafii — są biedni i bogaci, są dumni, pychą nadęci i są maluczcy, pokornego serca!

— „Jakto? — to my razem z całym pospólstwem dzwon mamy fundować?" — krzyknęli pewnego dnia p'szałki... Doszło do tego, że zamiast jednego, poszczególne grupy parafian ufundowały aż trzy dzwony!

Pod owe dzwony zabrakło jednak dzwonnicy, bo ta sta ucha, co stała, jednego by nawet nie wtrzymała. Ustawiono je zatem rzędem na polu, na wprost drzwi wejściowych kościoła. Procesjami całymi szli ludzie z bliższych i dalszych okolic podziwiać te dzwony.

W czasie Rezurekcji miały zadzwonić: parafii, światu, no i Panu Bogu wszystkie razem te trzy dzwony i zadzwoniły...

Ponieważ poświęcenie tych dzwonów miało się odbyć późniejszą wiosną, idąc za rezurekcyjną procesją rozmyślały fundatorki, w jakich to najpiękniejszych strojach przyjdzie im wystąpić na tej uroczystości, mężczyźni zaś myśleni na jaki kolor pomalować wózki i jak dobrać konie, żeby się w dniu tym jak najgodniej światu pokazać. Komitet znów pewnie od strony „jadalnej" też o dniu tym rozważał ile będzie trzeba zamówić kiełbasy, ile się litrów wódki wypije, zwykłej monopolówki, czy też może modnej „Perełki", jako że teraz, jak chyba za dawnych pańszczyźnianych czasów, bez hektolitrów wódki żadna uroczystość się na wsi nie odbędzie.

A pękająca od pychy i dumy pieśń dzwonów szła wyżej i wyżej, potęgą swoją przebiła już chyba wszystkie chmury i chyba do tronu Stwórcy już dotarła! Wtem... zamiast wspaniałego dźwięku, rozległ się jakiś potworny syk! Pękły dwa najwspanialsze dzwony! Tam, gdzie uderzały ich serca, poczęły wypadać dziury! Cały pozostał tylko mały dzwon, ufundowany przez cichych i pokornego serca!

P. S. Opowiadanie powyższe oparte jest na prawdziwym zdarzeniu. H. Mierzwina

Świetlice wiejskie

Zasłuchałem się pilnie w niedzielną audycję dla świetlic wiejskich. Pochłonięty cudnymi melodiami ludowymi, przymknąwszy oczy i myślą obejmowałem coraz to szersze kręgi wsi, w których roiło się od młodzieży siedzącej w świetlicach w zasłuchaniu, zaczytaniu, roześmianej, zadowolonej z życia i szczęśliwej.

Świetlice pięknie przybrane biało-czerwonymi kolorami, pełne zieleni, ładu i porządku, cudnie harmonizowały z roześmianymi twarzami. Patrząc na młodych pracujących w zapale nad sobą wzbogacających ducha pieśnią, pragnących przekuć drogi do lepszego jutra, chciało się mocno protestować przeciwko treści felietonu niedzielnego o pijaństwie — „Wódka — i młodzież wiejska".

— Jakżesz to — patrzcie, tych którzy usiłują osiągnąć najwznioślejsze ideały do służby społecznej, tych pomawia się o pijatykę.

Wszystko złe wiodące młodzież wiejską na manowce, przeminęło. Młodzież weszła na drogi swoje i marszem do świetlic swoich, pójdzie jutro do budowy najtrwalszych zrębów nowej wsi.

Śniłem i radowałem się.

Urzeczywistniają się sny poetów. Zaczyna wydawać owoc praca chłopskich pionierów, wieś rusza młodym pokoleniem do budowy Polski Ludowej.

Cudny sen o świetlicach wiejskich, o bogatych bibliotekach, a nade wszystko o młodzieży tak rzetelnie pracującej, byłby może trwał dłużej, gdyby nie urwały się tony melodii a w ich miejsce nie zjawiło się głośne bajdurzenie.

Po tak cudownym śnie, wróciłem do rzeczywistości, która jakże jest odległa od tego, o czym śniłem przed chwilą.

Może kiedyś sen zostanie zrealizowany, — pomyślałem ze smutkiem — lecz w obecnej trudności są duże. Nie da się jednak zaprzeczyć, że gdyby młodzieży — (jeżeli już nie można pomóc), nie przeszkadzano przynajmniej — to ta napewno zeszłaby z traktów wiodących do karczem i zajęła by się z pewnością sprawami mającymi w sobie treść życiową.

Pewno, że młodzież nie jest zupełnie wolna od zarzutu kieliszkomanii, ale pozostawiona z jednej strony w ograniczeniach, a z drugiej strony bez kierownictwa, nie wspina się ku górnym lotom, a tylko pełza przyziemnie, wśród której od czasu do czasu przewijają się i „kieliszkowe nastroje".

Jeden jest pocieszający objaw, że **wieś zdaje sobie sprawę, że skupienie jej młodzieży w świetlicach, jest nakazem natychmiastowym i że osiągnięcie tego celu leży wyłącznie w jej pracy i jej pragnieniach.** Trzeba więc ruszyć z miejsca z uporem chłopstwa, i mimo trudów i kłopotów przekuć drogi do zamierzonych celów. Oglądanie się na wszystkie samopomoce, na życzliwości innych, jest tylko marnowaniem czasu.

Młodzież jest w możności sama urządzić sobie świetlice, biblioteki, sprawić radia — grosze z pewnością się znajdą, pomogą rodzice niech tylko zobaczą szlachetny cel.

Wierzę, że urzeczywistnienie snu o świetlicach wiejskich, nabierze kształtów realnych, „młodzież ruszy do pracy", rodzice jej pomogą a wszyscy ludzie dobrej woli przyjdą z pomocą zbożnej pracy.

Ski.

Więcej czci dla miejsc kaźni narodowych

Miliony ofiar poświęci naród polski molochowi wojny. Każdy próg polskiej chaty, każda grudka ziemi prawie że ocieka krwią ofiarnych synów Ojczyzny. Ale są miejsca szczególnie obficie krwią tą zroszone.

Takim właśnie miejscem jest w Krakowie **parcela na rogu ulicy Lubicz i Botanicznej, na której śmiercią męczeńską zginęło dn. 27.V. 1944 roku aż 42 synów Ojczyzny.**

Jechałam parę dni po tym strasznym fakcie tamtędy... Pamiętam.... na murze sąsiedniej kamienicy znać było odpryski od kul karabinowych i bryzgi krwi na tynku. Na pogniecionej murawie czerniły się ogromne plamy po krwi, wsiąkającej w ziemię. W zaułkach ulicy i między framugami kamienic, stały w milczeniu grupki kobiet, konając z bólu. To matki, siostry lub żony rozstrzelanych. Nie było Polaka, któryby przechodząc tamtędy, nie zgiął w duchu przed tym świętym miejscem kolana.

Zdawało się, że kiedy po wojnie powstanie Polska, społeczeństwo krakowskie otoczy to miejsce opieką jak świętość.

Już dwa lata po wojnie. Na parceli tej jest wprawdzie płyta pamiątkowa, w bardzo prymitywny sposób ogrodzona drutem. Na płytę w dnie uroczystości narodowych, kładzie ktoś wiązanki białych i czerwonych kwiatów, a małe chłopczyny-harcerze w dni te trzymają koło niej honorową wartę. Ale na codzień, w dni powszednie — opieka nad tym miejscem przedstawia wiele do życzenia. Widziałam, jak pewnego razu składano tam śmieci z ulicy i jakieś rumowisko. A parę dni temu jakaś furmanka postój sobie tam urządziła!

Czy patrioci krakowscy tak już są zajęci, że nie mają czasu, aby się zaopiekować tym tak świętym miejscem? Przecież można to miejsce jako tako ogrodzić i choć w taki sposób zabezpieczyć od wyżej wymienionych zniewag!

Zastanawiam się też, czy i inne podobne miejsca polskiej kaźni, np. w Płaszowie czy w Dąbiu, są w większym poszanowaniu u społeczeństwa krakowskiego.

Obywatelka

W sprawie powrotu żołnierzy polskich z Zachodu

Ambasador polski w Londynie p. Michałowski udzielił wywiadu przedstawicielowi „Tygodnika Polskiego", w którym wyjaśnił wątpliwości b. żołnierzy polskich, przebywających na terenie Wielkiej Brytanii, na temat amnestii i repatriacji.

Ambasador wyjaśnił, że **łączenie amnestii ze sprawą powrotu do kraju, polega na nieporozumieniu lub pragnieniu świadomego wprowadzenia w błąd. Żołnierze b. Armii Polskiej na Zachodzie nie potrzebują żadnej amnestii, by wracać do kraju.** Mogą oni wracać do kraju jak równi do równych, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Co do b. żołnierzy, którzy wstąpili do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczeń, to rząd polski nie uważa wstąpienia do PKPR za przestępstwo i **w stosunku do członków wspomnianego korpusu również nie może być mowy o amnestii. Ci, którzy już się zaangażowali do korpusu mogą wracać do Polski, gdzie znajdą wszystkie ułatwienia w organizacji życia cywilnego.**

Wszyscy — powiedział ambasador Michałowski, — którzy tylko chcą wracać do kraju, mają obecnie drogę otwartą.

Z życia organizacyjnego PSL

KONFERENCJA PSL W POW. RADZYŃSKIM

Dnia 14 kwietnia br. odbyło się w **Międzyrzeczu Podlaskim** zebranie Zarządów Kół PSL i działaczy z całego powiatu, przy udziale **posła Chadaja.** Po referacie i dyskusji, zebrani uchwalili całkowite poparcie dla kierownictwa stronnictwa i na wotum zaufania dla NKW — PSL i prezesa Mikołajczyka.

Obecna zachodnia granica, nie może ulec zmianie pod żadnym względem.

Zebrani wzywają wszystkich obywateli powiatu do natychmiastowej pomocy powodzianom.

Zebrani stwierdzają, że w skutek ostrej zimy, około 50% ozimin uległo zagładzie, a wobec tego apelują do czynników miarodajnych o przyjście z natychmiastową pomocą przez dostarczenie nawozów sztucznych, celem ratowania pozostałych zasiewów.

KONFERENCJA PSL W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Przy udziale delegatów Kół gminnych i gromadzkich z całego powiatu odbyła się tu konferencja w dniu 13 kwietnia br. na którą przybyli nasi posłowie: **p. dr. Jagusz i p. Wójcik.**

Na zebraniu uchwalono wotum zaufania dla kierownictwa PSL. Potępiono rozbijaczy z pod znaku Wycecha. Uznano za słuszne stanowisko Kongresu i Rady Naczelnej PSL. Zebrani wzywają wszystkich członków PSL i kierownictwa ogniw do zwartej, solidarnej postawy.

A. Z.

KLUB DYSKUSYJNY PSL WE WROCŁAWIU

Przy Zarządzie wojewódzkim PSL we Wrocławiu istnieje Klub Dyskusyjny, organizujący w każdym tygodniu w środę zebrania z referatem, po którym następuje dyskusja.

Na ostatnim zebraniu dyskusyjnym w środę, dnia 16 kwietnia, sekretarz wojewódzki p. Zachariasiewicz wygłosił odczyt na temat: „Ziemie Odzyskane, źródłem dobrobytu i siły Rzeczypospolitej".

Rzeczowa dyskusja była dowodem silnej więzi, jaka łączy tutejsze społeczeństwo z Odzyskanemi Ziemiami i dowodem troski o dobro narodu i państwa polskiego.

Z. Z.

JAN MARCINEK

MROK

Folgowało wietrzysko, aż całkiem ustało.
Nie wiadomo, czy pognał hulać w obce strony,
Czy się zwalił na łóżko spocząć obok żony.
A może nie żonaty, to legł sam w stodole.

Dość na tym, że zaprzestał zupełnie swawole;
A przecież często lubił dokazywać w nocy.
Mrok nastał, bo już zamknął dzień obydwa oczy
I mruczy, jak kocisko, gdy mówi pacierze.

W chałupach zaświecają, ludzi trwoga bierze,
Więc się modlą do Boga, kto już po wieczerzy,
Najgorzej się ten czuje, co w Boga nie wierzy,
Bo odczuwa niepokój, wątpliwość go miota.

Chwała Bogu, jak nie ma przed chałupą błota,
Bo jak wyjdziesz na pole, mrok ci zatka oczy
I razem z tobą nawet do gnojówki skoczy.
Możesz kląć, a on stoi i z ciebie się śmieje.

Zawsze chłodny, ponury, niech się co chce dzieje.
Nie spodziewaj się po nim spółczucia, pociechy,
Gnębi cię, niepokoi, jak śmiertelne grzechy
I chłodną ręką jeży na twej głowie włosy.

Uciszył wieś zupełnie, stłumił ludzkie głosy.
Echo w lesie ucichło, siedzi jako trusia
I nie zawoła głośniej na dziecko matusia;
Wszystko, jak pozbawione do życia ochoty.

Stojąc wśród mroku czujesz niepewności groty.
Masz wrażenie, że stoi z napiętą cięciwą
Zdradziecka chwila zemsty, czai się pod śliwą;
Puści świszczącą strzałę i z nóg cię powali.

Tygodniowy przegląd polityczny

Konferencja moskiewska zakończona

Konferencja przedstawicieli Wielkiej Czwórki w Moskwie została zakończona. Jak to było do przewidzenia nie doprowadziła ona do załatwienia sprawy traktatu pokojowego dla Niemiec, ani nawet nie uzgodniono ostatecznie traktatu dla Austrii. W czasie trwania konferencji ujawniły się natomiast wielkie różnice w zapatrywaniach poszczególnych mocarstw, na cały szereg spraw, mających dla przyszłego traktatu, a zarazem i dla pokoju świata zasadnicze znaczenie. Nie uzgodniono takich podstawowych kwestii, jak sprawa odszkodowań i sprawy granic przyszłych Niemiec. Również i ustrój polityczny Niemiec jest jeszcze w tej chwili wielką niewiadomą. Mniejsze trudności przedstawia traktat z Austrią, jakkolwiek i tutaj żądania terytorialne wysunięte pod adresem Austrii przez Jugosławię spowodowały poważne komplikacje w jego ostatecznym ustalaniu. W sumie plon obrad moskwieskich nie jest więc obfity.

Tym nie mniej konferencji tej nie należy uważać za nieudałą. Wielcy partnerzy w grze, o to, jak ma wyglądać świat po drugiej wojnie, która wstrząsnęła jego posadami rzucili karty na stół, i ujawnili swoje zamiary, jakie żywią względem Niemiec, a właściwie Europy. Mocarstwa zachodnie, a w szczególności Anglosasi usiłują wygrać kartę niemiecką przeciw ZSRR. Zarówno w Anglii, jak i w Stanach Zjednoczonych daje się zauważyć wielkie zainteresowanie sfer finansowych i przemysłowych niemieckim przemysłem, co powoduje poważną zwłokę i przeszkody w zrealizowaniu całkowitego rozbrojenia Niemiec. W tym wypadku bowiem ciężki przemysł niemiecki musiałby przestać istnieć. Z drugiej strony Związek Radziecki zdecydowanie i konsekwentnie stoi na stanowisku całkowitej likwidacji tych gałęzi przemysłu niemieckiego, które służą zbrojeniom.

Również co do wysokości odszkodowań i sposobu ich ściągania są duże rozbieżności. Anglosasi nie chcą się zgodzić na to, ażeby Niemcy zapłaciły Związkowi Radzieckiemu 10 miliardów dolarów, jak to zostało w swoim czasie uzgodnione, nie chcą również przystać na to, ażeby odszkodowania były ściągane z bieżącej produkcji niemieckiej. Wyraźnie nie chcą dopuścić do obniżenia stopy życiowej w Niemczech, która pomimo przegranej wojny, dzięki pomocy Ameryki, jest jeszcze wciąż wysoka i nierównie wyższa, aniżeli w krajach dotkniętych najazdem i okupacją niemiecką. Czynią to rzekomo w imię idei humanitarnych, tymczasem wiadomo jak wyglądał „humanitaryzm“ niemiecki w krajach okupowanych. Na traktowanie w rękawiczkach Niemcy absolutnie nie zasługują.

W imię idei humanitarnych wystąpili również Marshall i Bevin przeciw ustalonej w Poczdamie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, jak również sprzeciwili się francuskiej propozycji odłączenia Zagłębia Ruhry od Niemiec. Tymczasem chodzi tu zarówno o naprawienie wiekowej krzywdy wyrządzonej Polsce przez niemiecki imperializm, którego ofiarą padły ziemie stanowiące za Piastów integralną część państwa polskiego, jak i odebranie Niemcom raz na zawsze możliwości do najazdu. Bogactwa naturalne Zagłębia Ruhry i Śląska w rękach Niemiec stanowiły zawsze bazę dla zbrojeń i napaści. Pozostawienie ich przy Niemcach na przyszłość stanowiłoby poważną groźbę dla pokoju w świecie. Tymczasem cały Śląsk i Pomorze w rękach polskich służyć będą sprawie odbudowy Europy i pokoju.

Nie ulega wątpliwości, że Anglosasi spodziewają się, że będą mogli uczynić z przyszłych Niemiec narzędzie powolne ich dążeniom w polityce światowej. Że się jednak łudzą — świadczą o tym chociażby niedawne demonstracje „głodnych“ Niemców w Zagłębiu Ruhry, gdzie pupilkowie zrzucili maskę i sprawili okupacyjnym władzom brytyjskim wiele kłopotu, nie ukrywając przy tym wcale wrogiego nastawienia dla swoich troskliwych opiekunów.

Przebieg obrad moskiewskich dobitnie wykazał, że na drodze do ostatecznego pokoju piętrzą się wielkie trudności, spowodowane rozbieżnymi interesami wielkich mocarstw. Trzeba jednak stwierdzić, że nie ma tak wielkich różnic, których nie dałoby się wyrównać przy dobrej woli wszystkich układających się kontrahentów. Po zakończeniu obrad wiadome są intencje — dotychczas ukrywane w zanadrzu przez wszystkich partnerów biorących w nich udział. Po powrocie do kraju będą oni mogli je przedstawić swoim rządom i społeczeństwom, które zadecydują o tym jakie mają być granice ustępstw.

Narody mają dość wojny i pragną szczerze pokoju. Żadne społeczeństwo nie pozwoli się po ciężkich doświadczeniach ostatniej wojny wplątać w nową awanturę — która nie tylko cofnęłaby wstecz ludzkość w jej dotychczasowym rozwoju, ale mogłaby spowodować zagładę ich cywilizacji. Te nastroje nurtujące we wszystkich bez wyjątku społeczeństwach, uprawniają do optymizmu. Zapewne wiele jeszcze wody w rzekach upłynie, i niejedno spotkanie odbędą uczestnicy moskiewskich rozmów. Ale któreś z nich przyniesie ostateczne porozumienie i trwały pokój tak upragniony przez ludzkość, znękaną przejściami ostatniej wojny.

MARSHALL U STALINA

W dniu 15 kwietnia br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR generalissimus Stalin przyjął sekretarza stanu USA Marshalla. Na audiencji byli obecni minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, ambasador radziecki w Stanach Zjednoczonych Nowikow, ambasador amerykański w ZSRR Smith i specjalny doradca Marshalla Boulen.

Rozmowa jaką przeprowadził Marshall ze Stalinem wywołała duże zainteresowanie w kołach dyplomatycznych. Co było jej przedmiotem — pozostaje na razie w sferze domysłów, gdyż zarówno ze strony amerykańskiej jak i radzieckiej zachowuje się w tej sprawie ścisłą dyskrecję.

Koła dyplomatyczne przypuszczają, że w czasie rozmowy na Kremlu omówiono nie tylko kwestie dotyczące Niemiec, lecz i wszelkie zagadnienia związane z całokształtem stosunków amerykańsko- radzieckich.

PROCES PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH

Przed Międzynarodowym Trybunałem wojennym, rozpoczął się proces przeciwko niemieckiemu magnatowi stali, Fryderykowi Flickowi, uważanemu za najbogatszego człowieka w Niemczech.

Jednocześnie z nim sądzeni będą jego wspólnicy: Otto Steinbrinck, Konrad Kaletsch, Bernard Weiss, Herman Terbereger i Odilo Burkhart.

Na początku procesu generał Telford Taylor, główny prokurator amerykański w Norymberdze, oświadczył, że tych sześciu oskarżonych przyczyniło się do doszczętnego i bezwzględnego rabowania krajów zajętych przez Wehrmacht. W znacznej mierze oni są odpowiedzialni za torturowanie, uwięzienie i zmasakrowanie milionów ludzi.

Flick należał do magnatów Zagłębia Ruhry i dostarczył większej części funduszu 3 milionów marek, wręczonych Hitlerowi w 1939 r. przez szefów przemysłu niemieckiego. Flick rok rocznie robił prezent Himmlerowi z 100.000 marek.

W trzy dni po zajęciu Paryża przez Niemców oskarżony objął kontrolę nad stalowniami w Rombas (Lotaryngia) i ciągnął również zyski z instalacji w okolicach Dniepru.

Prokurator napiętnował stosunek oskarżonego do milionów ludzi pracy, nie żołnierzy, traktowanych jak bydło robocze dla zapewnienia funkcjonowania olbrzymiej machiny wojennej Führera.

Steinbrick jest oskarżony o należenie do SS w randze generała.

Mowa oskarżycielska prokuratora została wygłoszona w obecności dowódcy okupacyjnych wojsk amerykańskich, gen. Luciusa Claya i licznie zgromadzonej publiczności.

Przewiduje się, że proces potrwa 4 do 5 miesięcy.

SYTUACJA W GRECJI

Ostatnio wojsko rządowe w Grecji podjęły akcję przeciw powstańcom zakrojoną na szeroką skalę. W wyniku tej akcji wyparto oddziały powstańcze do północnej części Grecji, natomiast nie powiódł się manewr, zmierzający do okrążenia powstańców.

Na Kretę przybyła eskadra floty amerykańskiej pod dowództwem admirała Biery. Eskadra ta odbywa obecnie manewry na Morzu Śródziemnym.

Podczas przyjęcia na cześć admirała Biery przedstawiciele rządu greckiego minister marynarki Venizelos i minister lotnictwa Cannelopulos podkreślili, że naród grecki potrafi skonsolidować swobody demokratyczne i odbudować kraj. Admirał Biery oświadczył w swym przemówieniu, że przekonanie o wzajemnej ufności w Grecji i Stanach Zjednoczonych zostało wzmocnione.

O POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA POLSKI

Debata na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu USA

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu USA, sekretarz stanu **Dean Acheson** domagał się przyśpieszenia uchwalenia przez Kongres ustawy, przyznającej 350 milionów dolarów na amerykańską pomoc dla krajów zniszczonych wojną.

Pomoc ma być przedłużona przez Stany Zjednoczone na rok 1947 dla tych krajów zniszczonych wojną, które nadal pilnie jej potrzebują wobec zakończenia dostaw UNRRA. Za najbardziej potrzebujące uznaje się kraje: Austrię, Węgry, Włochy, Polskę i prawdopodobnie Chiny.

Acheson oświadczył, że Polska uzyska pomoc w ramach dostaw pounrowskich na tych samych warunkach, co inne kraje. **Pomoc Stanów Zjednoczonych dla Polski na tych warunkach „wydaje cię całkowicie zgodna z naszymi tradycjami udzielania pomocy potrzebującym, niezależnie od naszych poglądów lub od poglądów rządów, jakim wspomagane kraje podlegają**, jeżeli nie będzie ona użyta dla wzmożenia cierpień ludzkich“.

„Pomoc ta wykaże narodowi polskiemu, „żeśmy o nim nie zapomnieli“ — zakończył Acheson.

STRACENIE HOESSA W OŚWIĘCIMIU

Dnia 16 kwietnia br., o godzinie 10 min. 8, wykonano przez powieszenie wyrok na Rudolfie Hoessie, byłym komendancie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Hoessa stracono w miejscu, gdzie znajdował się niegdyś Wydział Polityczny obozu.

Przy wykonaniu wyroku byli obecni: przedstawiciel rządu, prokuratury w Wadowicach i przedstawiciele UB z Krakowa, Wadowic i Oświęcimia.

Czy złożyłeś ofiarę

NA POWODZIAN

Z WYDAWNICTW

POWÓDŹ

JAN KOCZNUR. „Powódź". — Poemat. Kraków, 1947. Nakładem księgarni Stefana Kamińskiego, str. 15.

Poemat osnuty został na tle zatopionego prasłowiańskiego grodu w Biskupinie.

Treść: Ranek w grodzie. Wódz gromady Jantar, mimo czasu żniwnego, wybiera się na łowy wraz z synami. Córka jego Miłosława jedzie łódką na ostrów, gdzie stała gontyna, by złożyć w ofierze dary bogini.

A w grodzie:

„Słońce lśniło blaskiem, jakby tarcza złota,
Z domów biły dymy przez otwarte wrota,
Leciały pogwarki i wesołe śpiewy,
Przy ogniskach rosłe krzątały się dziewy".

Żniwiarze wychodzą w pole. Żona Jantara, Bogna, bieli płótno. W głębi grodu, cieśle stawiają domy. W południe żeńcy wracają na obiad.

„Słońce żar sypało, lecz—hen—sponad borów
Napływały czarne chmury ku jezioru".

A tymczasem na ostrowie w gontynie, kapłanki widząc nadciągającą burzę, takie zanoszą modły:

„O, nie czyń, Perunie, szkody źrałej niwie!
Gradem i wichurą nie zniszcz ziemi plonów
I ogniem niebieskim nie podpalaj domów,
Nie rań dębów świętych, nie zabijaj dzieci! —
O, wielki Perunie, nie wspomagaj śmierci!"

Wraz z kapłankami,Miłosława błaga o litość Groma-boga burzy.

Myśliwi z puszczy wracają do grodu. Burza przeszła, ale ulewa nie ustała. Wezbrane wody jeziora zaczęły zagrażać grodowi. Na nic się zdało umocowywanie falochronów.

Syn Jantara Ziemowit, zaniepokojony losem siostry Miłosławy, wsiadł w łódź i popłynął ku ostrowowi. Tymczasem ulewa zalewa świat.

„Rzeki się wlewają do wnętrza grodziska,
Dziko sycząc gaszą po domach ogniska.
Kołyszą półwyspem, jak rozbitym promem".

Grodzisko tonie, jedyną wąską, rozmokłą tamą, uchodzi ludność z grodu w stronę puszczy, a

„Naprzeciw Jantara nurt niósł ludzkie zwłoki
i bryzgi wód parły czółno do zatoki"...

Następuje opis spalenia na stosie ciał Miłosławy i Ziemowita. Po pogrzebie, gramada rusza w puszczę i na nową osadę obiera polanę wśród borów. Ale ludzie tęsknili za dawnym grodziskiem i — „krążyli myślami nad rodzinnym gniazde"

„Latem wysyłali nad jezioro gońców,
Kłaniali się bogom i złotemu słońcu,
Błagali Dadźboga: „Ty, co władasz słońcem,
Przywiedź nad jezioro dni suche, gorące! —
Daj nam dni upalne, by wypiły wody,
Odsłoniły nasze zatopione domy! —
Tam chcemy pracować i cieszyć się światem,
Tam chcemy Dadźboże składać ci obiatę."
Lecz wszystko na próżno! Gród na dnie jeziora
Zasnął snem kamiennym w namule i wodach.
Wezbrane jezioro biło odwieczną swą pieśnią."

Poemat wydany b. starannie. Ryciny w tekście wykonał Leszek Górski. Przypominamy, że tegoż autora ukazał się w r. 1945 poemat pt. „Pieśń o zbójniku Procpaku."

F. B.

*

Spółdzielnia Wydawnicza „Wieś" wydała w ostatnim czasie ciekawą broszurę dr. Lasockiego pt. „Z lat niedoli Wincentego Witosa".

Dr. Lasocki, długoletni współpracownik Witosa, odsłania w swej broszurze szereg ciekawych i nieznanych dotychczas szczegółów z życia prezesa PSL. Więzienie, proces brzeski, lata spędzone na emigracji, starania o amnestię, sławna a tak mało dotychczas znana sprawa delegacji przedstawicieli nauki u prez. Mościckiego w sprawie amnestii dla prezesa Witosa i tow., — wszystko to krótko ale jasno i ciekawie przedstawił dr. Lasocki. Książeczka warta tego, by każdy ludowiec zapoznał się z nią, tym bardziej że i cena jej jest przystępna (50 zł.).

Zamówienia kierować należy na adres:

Spółdzielnia Wydawnicza „Wieś", Kraków, ul. Św. Jana 22. Pieniądze na książeczkę dr. Lasockiego można wpłacać przez PKO. Nr. konta IV-769 z zaznaczeniem celu wpłaty.

Wiadomości gospodarcze

CIEKAWA WYMOWA CYFR

Poznański „Kurier Wielkopolski" w ciekawym zestawieniu zwrócił uwagę na udział poszczególnych „sektorów" gospodarczych w Daninie Narodowej na terenie Wielkopolski. Na Daninę płaciły według wysokości wpłaconych sum:

przedsięb prywatne	465.392.258 zł
rolnictwo	317.558.876 „
przedsięb. państwowe	244.052.723 „
spółdzielczość	71.456.535 „
świat pracy	52.133.822 „
nieruchomości	41.930.550 „
inne źródła	9.080.522 „
dobrowolnie	3.267.951 „

Jeżeli weźmiemy pod uwagę — wnioskuje „Kurier Wielkopolski" — jak poważne ciężary prywatna przedsiębiorczość ponosi w stosunku do pozostałych sektorów gospodarki narodowej w formie bezpośrednich świadczeń na rzecz państwa — wówczas zrozumiemy wagę ofiar złożonych przez prywatne przedsiębiorstwa na Daninę Narodową.

TERMIN ZJAZDÓW ODDZIAŁOWYCH „SPOŁEM"

W OKRĘGU KATOWICE

1.	Cieszyn, Kluczborek	20.IV.47
2.	Będzin, Sosnowiec, Głupszyce, Pszczyna, Strzelce	27.IV.47
3.	Koźle, Nysa, Racibórz, Rybnik, Bytom	4. V.47
4.	Gliwice, Zabrze, Niemodlin, Olesno, Zawiercie	11. V.47
5.	Bielsko, Grotków, Opole, Prudnik	15. V.47
6.	Katowice, Lubliniec, Tarnowskie Góry	18. V.47

W OKRĘGU KRAKOWSKIM

1.	Brzesko, Miechów, Żywiec,	4. V.47
2.	Bochnia, Dąbrowa Tarnowska, Tarnów	11. V.47
3.	Biała Krakowska, Chrzanów	15. V.47
4.	Kraków, Nowy Targ, Olkusz	18. V.47
5.	Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Wadowice	1.VI.47

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W KRAKOWIE

Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej w *Krakowie z dnia 21 kwietnia* za towar standartowy względnie średniej jakości za 100 kg parytet wagon Kraków, dostawa bieżąca w handlu hurtowym.

Pszenica 4.100 — 4.300, żyto 3.000 — 3.200, jęczmień doczyszczony do siewu 4.200 — 4.400, jęczmień przemiałowy 3.400 — 3.600, owies doczyszczony do siewu 4.200— 4.600, owies pastewny 3.600 — 3.900, mąka pszenna 80% 5.900 — 6.100, mąka żytnia 90% 3.600 — 3.800, otręby pszenne 1.900 — 2.000, otręby żytnie 1.800 — 1.900, otręby jęczmienne 1.700 — 1.900, słoma prasowana 650 — 750, siano 800 — 950, ziemniaki jadalne 750 — 850, ziemniaki sadzeniaki 900 — 1.000, groch Wiktoria 5.000 — 5.200, groch zielony Folger 4.700 — 5.000, fasola biała 4.400 — 4.800, fasola kolorowa 4.200 — 4.400, wyka letnia 4.400 — 4.600, peluszka 4.300 — 4.500, łubin gorzki 3.500 — 3.700, łubin niegorzki 3.900 — 4.100, seradella 4.000 — 4.300, rzepak zimowy 12.000 —13.000, rzepak letni 13.000 — 15.000, siemię lniane 14.000 — 16.000, koniczyna nasienna czerwona 34.000 — 37.000, koniczyna nasienna biała 26.000 — 27.000, rajgras angielski 3.200— 3.500, tymotka 4.400 — 4.800, siemię konopne 12.000 — 14.000.

Tendencja ogólna ożywiona.

HERBATY NIE ZABRAKNIE

„Społem" zawarło umowę z Min. Aprowizacji i Handlu na rozprowadzanie herbaty na wolnym rynku w ilości 300 ton.

Dający się odczuwać brak herbaty na wolnym rynku zostanie w ten sposób zażegnany.

ŚRODEK LECZENIA TARCZYCY

W laboratorium naukowo-doświadczalnym fabryki chemiczno-farmaceutycznej w *Krakowie*, dokonano pod kierownictwem dyrektora naukowego prof. dr Janusza Supniewskiego syntezy *metylotiouracylu*, który daje doskonałe wyniki w leczeniu schorzeń tarczycy. Liczne badania kliniczne wykązały, że metylotiouracyl rzeczywiście posiada niezwykłą wartość leczniczą we wspomnianych schorzeniach.

Fabryka ostatnio przystąpiła do produkcji metylotiouracylu na skalę fabryczną i w najbliższym już czasie pokryje zapotrzebowanie polskiego rynku wewnętrznego.

Wartość tego nowego osiągnięcia fabryki podkreśla jeszcze ten fakt, że wspomniana fabryka jest jedyną w Europie, która produkuje metylotiouracyl.

D. W.

W kilku wierszach

CZAS LETNI OD 4 MAJA. Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie czasu letniego o godz. drugiej w nocy w dniu 4 maja 1947 O godz. drugiej w nocy tego dnia, należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę wstecz.

NOWY KONSERWATOR WAWELU. Minister Kultury i Sztuki mianował profesora Witolda Minkiewicza kierownikiem prac konserwacyjnych zamku królewskiego na Wawelu.

Poprzednio prace te prowadził prof. dr. Adolf Szyszko-Bohusz.

TRAGEDIA NA MORZU. Nad kanałem La Mansz rozbił się brytyjski samolot z czterema pasażerami. Udało się wyłowić tylko jedną pasażerkę, która pływała w ciągu 5 godzin, starając się utrzymać 2 i pół roczną córeczkę. W końcu wyczerpana omdlała i dziecko utonęło. Pasażerka ta została wyłowiona w stanie nieprzytomnym przez rybaków z Hawru. Inni pasażerowie zginęli.

POWODZIANIE NA MAZURACH. Dwa tysiące rodzin dotkniętych powodzią w okolicach Warszawy zostanie przesiedlonych do województwa olsztyńskiego, gdzie wyznaczono dla nich powiaty braniewski i reszelski.

REPATRIACJA NIEMCÓW. Według obliczeń, na Ziemiach Odzyskanych znajduje się jeszcze około 400.000 Niemców. Jest nadzieja, że w ciągu miesięcy do lipca, uda się ich wszystkich odesłać do ich ojczyzny tak że w dniu 1 lipca nie będzie ich już w Polsce. Jest to jeszcze jeden argument, że Polska nie wyrzeknie się Ziem Odzyskanych.

DUŃSKA POMOC LEKARSKA. Do Warszawy przybyła duńska misja lekarska, pod przewodnictwem dr Steina, celem leczenia młodzieży zagrożonej gruźlicą przez stosowanie nowej szczepionki antytuberkulozy. Pobyt misji w Polsce przewidziany jest na 5 lat, w ciągu których misja ma leczyć i opiekować się 4 milionami zagrożonych przez gruźlicę. Główną siedzibą misji będzie Warszawa, czołówki lekarskie podróżować będą po całym kraju. Cięższe wypadki kierowane będą do szpitala misji w Makowie Podhalańskim.

CZWARTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA W GHECIE w Warszawie uczczono akademię zorganizowaną przez Centralny Komitet Żydów w Polsce. Na akademię przybyły delegacje żydowskie z całej Polski oraz z Francji, Ameryki, Palestyny. Obecni byli także pozostali przy życiu członkowie Komendy Żydowskiej Organizacji Bojowej

K. Bagiński przed sądem

W dniu 17.IV. br. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie odbył się proces przeciwko Kazimierzowi Bagińskiemu, członkowi Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, Tadeuszowi Wyrzykowskiemu, wiceprezesowi Zarz. Woj. PSL w Warszawie i współpracownikowi „Gazety Ludowej", Wiktorowi Bazylewskiemu, członkowi redakcji „Gazety Ludowej" i Tadeuszowi Węgrzyniakowi, redaktorowi komunikatu wewnętrznego PSL, oskarżonym o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy Państwa".

WYROK

Po przewodzie sądowym Sąd wydał następujący wyrok:

Bagiński został skazany na 8 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata, Węgrzyniak na 6 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata, Bazylewski — na 6 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata, Wyrzykowski na 3 lata. Na mocy amnestii kary zostały zmniejszone: Bagińskiemu do 4 lat, Węgrzyniakowi do 3 lat, Bazylewskiemu do 3 lat, Wyrzykowskiemu kara została darowana.

OBYWATELE!

W walce o prawa ludu prasa ludowa odgrywa pierwszorzędne znaczenie. Jest ona najsilniejszą bronią ludu, bronią, która wszędzie dociera, przedstawiając w nagiej prawdzie walkę chłopa o prawa.

Walczymy o wspólną sprawę, trwamy niezmiennie od dziesiątków lat na swym stanowisku, pomagajcie więc nam przez punktualne płacenie prenumeraty, zjednywanie nowych czytelników i składanie ofiar na „Fundusz Prasowy".

NIECH KAŻDY W MIARĘ SWEJ MOŻNOŚCI SPEŁNIA TEN OBOWIĄZEK.

WYDAWNICTWO.

Przysłowia ludowe na maj

Dawne przypowieści ludowe, tak przewidywały zmiany atmosferyczne w maju:

Gdy w maju śnieg pada,
suche lato zapowiada.

*

Pierwszego maja deszcz,
nieurodzaju wieszcz.

*

Na pierwszego maja szron,
obiecuje dobry plon.

*

Chłodny maj daje, siana urodzaje.

*

Domicela święta, zimy nie pamięta. (7 maja)

*

Deszcz na św. Floriana, (4 maja)
to skrzynia grochem napchana.

*

Na św. Stanisława, (8 maja)
w domu pustki, w polu sława.

*

Gdy słoneczko przed Pankracym, (12 maja)
ciepło już przygrzewa,
Po Serwacym szron pokryje (13 maja)
i kwiaty i drzewa.

*

Święta Zofia (15 maja)
kłosy rozwija.

*

Na Wniebowstąpienie deszcz mały, (15 maja)
mało paszy przez rok cały.

*

Pogoda na Urbana, (25 maja)
to wielka wygrana.

*

Kto sieje jęczmień na Urbana,
będzie pił piwo ze dzbana.

*

Deszcz podczas Zielonych Świątek (25 maja)
niedobry czyni początek,
ta częsty grzmot niezwyczajny
rok czyni nieurodzajny.

*

Z Magdalenką k'nam kanikuła wschodzi (29 maja)
św. Bartłomiej (24.VIII) onę od nas odwodzi.

*

FAZY KSIĘŻYCA

5 maja — pełnia,
13 maja — ostatnia kwadra,
20 maja — nów,
27 maja — pierwsza kwadra.

KOMUNIKAT

Korespondencyjny Kurs Budownictwa Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" zlecony przez Ministerstwo Odbndowy: Warszawa 1, skrzynka pocztowa 60 lub Al. Jerozolimskie 85 pok. 212 komuniknje:

z uwagi na trudności nastręczające się przy dostarczanin przez kandydatów wymaganych dokumentów. Kierownictwo Kursu *przedłuża termin składania podań do dnia 5 maja br.* Do tego terminu można składać same podania wraz z życiorysem, a brakujące dokumenty nadeślą kandydaci po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęcin na Kurs.

Korespondencyjny Kurs Budownictwa trwać będzie pięć miesięcy i słnżyć będzie wszystkim, którzy chcą zdobyć nowy zawód, względnie z innych powodów są zainteresowani budownictwem, oraz rzemieślnikom budowlanym wszystkich stopni dla pogłębienia posiadanych wiadomości. Świadectwa ukończenia Kursu wydawane przez Komisję Egzaminacyjną Ministerstwa Odbudowy będą honorowane przez władze związków rzemieślniczych, oraz inne instytucje zainteresowane.

Bliższe szczegóły w tygodniku „Wici" nr 14 i 15 z dnia 6-go i 13-go kwietnia br. i w Zarządach Związków Wojewódzkich „Wici".

OFIARY NA POWODZIAN

złożone w Sekretariacie Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie

Kilijan Karol, Kraków 200 zł.
Drużyna Harcerska im. kr. Jadwigi w Luborzycy, pow. Miechów 7.000 zł.
Łudzikówna Janina, Kraków 500 zł.

TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH W SZKOŁACH

W związku z odbywającym się obecnie Tygodniem Ziem Zachodnich, Kuratorium Okr. Szk. Krak. poleciło we wszystkich szkołach zwrócić uwagę młodzieży na Zagadnienie Ziem Zachodnich. W tym celu nauczycielstwo winno wyzyskać lekcje odpowiednich przedmiotów, prace w organizacjach szkolnych i świetlicach tak, aby młodzież należycie zroznmiała znaczenie Ziem Odzyskanych dla Polski.

PROPAGANDA AKCJI OSADNICTWA NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Na prośbę Woj. Rady Społ. Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelac. Kuratorium Okręgu Szk. Krak. zaleciło we wszystkich szkołach, a zwłaszcza w szkołach wiejskich przeprowadzić z młodzieżą i rodzicami pogadanki na temat akcji osadniczej na Ziemiach Zach. Jest to sprawa o tyle ważna, że Woj. Krakowskie jest obecnie najgęściej zaludnioną częścią Polski, wobec czego karłowate gospodarstwa wiejskie częstokroć o powierzchni mniejszej niż dwa hektary nie są w stanie zapewnić ich właścicielom niezbędnych środków utrzymania, tymczasem na Ziemiach Zachodnich milion hektarów ziemi uprawnej wraz z zabudowaniami i urządzeniami rolniczymi czeka na gospodarzy. Spodziewać się należy, iż akcja wszczęta przez nauczycielstwo przysporzy Z. Z. nowych osadników.

OŚWIADCZENIE

Ponieważ rozeszły się pogłoski, jakobym przeszedł do Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, stwierdzam stanowczo, że tego nie uczyniłem, ani też osobiście nie brałem udziału w żadnych konferencjach. Oświadczam, że mojego przekonania nie zmieniłem i w dalszym ciągu jestem członkiem PSL.

Nędza Andrzej z Janowic
Członek Zarządu pow. PSL. w Tarnowie.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . . . 120.— „

Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.

Prenumerata wynosi: z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80.— zł

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi
Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca-Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I. p.
Składano: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza — Warszawa. Al. Jerozolimskie 119 B-30591 Druk. „Prasa Demokratyczna" Śniadeckich 16